

Krzysztof Spruch

Generał brygady Janusz Tadeusz Gąsiorowski (1889–1949) — dowódca 7 Dywizji Piechoty we wrześniu 1939 roku

Janusz Tadeusz Gąsiorowski urodził się 17 VI 1889 r. we Lwowie. Był synem Ferdynanda i Wandy z Gostyńskich. W 1907 r. ukończył gimnazjum filologiczne we Lwowie. Do 1912 r. kontynuował naukę na Wydziale Filozoficznym na uniwersytetach w Wiedniu i Krakowie (dziewięć semestrów). Studiował filozofię, a także matematykę.

Od 1901 r. Janusz Gąsiorowski należał do młodzieżowych organizacji niepodległościowych, początkowo „Przyszłość”, tzw. Pet, później „Zarzewie”. W 1909 r. znalazł się w szeregach Armii Polskiej i Polskich Drużyn Strzeleckich (PDS), kolejno jako wykładowca, instruktor, członek Komendy Naczelnej PDS i komendant miejscowy w Krakowie — od 15 VII 1912 r. ze stopniem podchorążego.

Od 1 X 1913 r. do czerwca 1914 r. Janusz Gąsiorowski odbywał w Krakowie służbę w armii austriackiej jako tzw. jednoroczny ochotnik. Z chwilą wybuchu I wojny światowej zatrzymany został w szeregach tejże armii, najpierw w 1 dywizji artylerii konnej (dak), następnie zaś w 7 dak. Walczył na froncie rosyjskim jako dowódca plutonu, baterii, adiutant dyonu i grupy kombinowanej. 10 XII 1916 r. otrzymał urlop zdrowotny i zgłosił się do pracy w Komendzie Naczelnej Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). W lipcu 1917 r. otrzymał przydział do Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu na referenta biblioteki, wydawnictw i wyszkolenia. Równocześnie pod przybranym nazwiskiem Gostyński pracował konspiracyjnie w Komendzie Naczelnej POW. Poszukiwany przez Austriaków jako dezertier ukrywał się aż do końca października 1918 r.

W Wojsku Polskim Janusz Gąsiorowski znalazł się od 1 XI 1918 r. Brał udział w rozbrajaniu Niemców w Warszawie. 15 XI 1918 r. został szefem Wydziału Ogólnego Dowództwa Okręgu Generalnego Warszawa.

W okresie styczeń 1919 r. – październik 1920 r. Janusz Gąsiorowski uczestniczył w kilku misjach dyplomatyczno-wojskowych, przejściowo przydzielony został także do pracy w Ministerstwie Spraw Wojskowych (MSWojsk.). Od 15 I 1919 r. był członkiem misji wojskowej do rokowań z władzami Ober-Ostu w Kownie i Białymstoku. 7 III 1919 r. został wysłany z misją Aleksandra Więckowskiego do Moskwy jako attache wojskowy. Aresztowany przez władze Rosji bolszewickiej, po uwolnieniu przez Szwecję i Berlin dotarł do Warszawy. 10 VI 1919 r. został adiutantem II wiceministra spraw wojskowych, gen. Kazimierza Sosnkowskiego. 20 XI 1919 r. został szefem sekcji regulaminów i wyszkolenia MSWojsk. 2 VI 1920 r. został oficerem sztabu Armii Rezerwowej gen. Sosnkowskiego i zajął stanowisko kierownika do spraw ewakuacji.

24 IX 1920 r. Janusz Gąsiorowski objął dowództwo 3 pułku artylerii polowej i, w zastępstwie, dowództwo 3 Brygady Artylerii. Między 25 XI 1920 r. a 5 II 1921 r. ukończył kurs wyższych dowódców w Warszawie i kurs doszkolenia oficerów Sztabu Generalnego. Od 6 II 1921 r. pełnił służbę w Oddziale III Sztabu Generalnego. Od 15 X 1922 r. był słuchaczem Wyższej Szkoły Wojennej (WSWoj.), po czym został wykładowcą w Doświadczalnym Centrum Wyszkożenia w Rembertowie. 15 X 1924 r. został szefem Biura Komisji Uzbudzenia Armii.

Podczas zamachu majowego w 1926 r. Janusz Gąsiorowski kierował po stronie piłsudczyków Warszawską Dyрекcją Kolei. 16 X 1926 r. został szefem gabinetu i oficerem do zleceń w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych (GISZ). Zimą 1927 r. odbył studia wojsk kolonialnych w Algierze. Po powrocie do kraju, od 16 III 1927 r. zajmował kolejno stanowiska: I oficer do zleceń w GISZ i szef Biura Inspekcji GISZ.

3 XII 1931 r. Janusz Gąsiorowski z polecenia Józefa Piłsudskiego objął szefostwo Sztabu Głównego, pozostając na tym stanowisku do śmierci Marszałka. 5 VI 1935 r. przeniesiony został na stanowisko dowódcy 7 Dywizji Piechoty (DP) w Częstochowie. W wojnie 1939 r. dowodząc 7 DP dostał się do niewoli niemieckiej. Po zakończeniu II wojny światowej w 1945 r. osiedlił się we Francji, gdzie zmarł 19 XI 1949 r.¹

Janusz Gąsiorowski awansował kolejno: podchorąży (1912 r.), chorąży (1914 r.), podporucznik (1915 r.), kapitan (1918 r.), podpułkownik (I VI 1919 r.), pułkownik SG (I VII 1923 r.), generał brygady (I I 1932 r.). Posiadał odznaczenia: Order Virtuti Militari 5 kl., Order Polonia Restituta 3 i 4 kl., Krzyż Niepodległości z Mieczami, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Walecznych — tym ostatnim odznaczony dwukrotnie. Był żonaty z Heleną z Makowskich i miał córkę Annę (ur. 1919 r.)².

Osoba gen. Gąsiorowskiego, jak też ocena jego działalności wojskowej wzbudza do dziś żywe zainteresowanie. Dotyczy to głównie okresu pracy generała na stanowisku szefa Sztabu Głównego w latach 1931–1935 oraz przygotowań do wojny i samych działań podległej mu 7 DP we wrześniu 1939 r.

Wśród autorów wspomnień, kolegów gen. Gąsiorowskiego z Armii II Rzeczypospolitej, nie brak w tym względzie ocen negatywnych jak też pozytywnych.

Przykładem pierwszych są wspomnienia Jerzego Kirchmayera, krytycznie ustosunkowanego do osoby gen. Gąsiorowskiego³, który charakteryzując wartość operacyjną dowódców polskich wielkich jednostek (WJ) w 1939 r. stwierdził:

¹ T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 95; P. Stawicki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 119–120.

² Tamże.

³ Przedstawiona przez J. Kirchmayera charakterystyka sylwetki J. Gąsiorowskiego z okresu gdy zetknęli się w 1921 r. w Szkole Podchorążych Artylerii w Poznaniu cechuje się bardziej szyderstwem niż krytycyzmem: „[...] Dyrektorem nauk był ppłk Gąsiorowski. Ten to już nie musiał nikomu meldować w jakim wojsku służył. Czarne trzewiki, żółte sztylpy, mikroskopijny niklowany bagnet z kutasikiem na wiecznie przekręconym i o 3 dziurki za luźno zapiętym pasie, krój munduru dziwnie przypominający habsburskie oficerstwo, płaszczyk po kolana — wszystko to aż cuchnęło czarno-żółtym wojskiem. Z jednym tylko zastrzeżeniem — oficerowie austriaccy byli zgrabni i ruszali się doskonale. Ppłk Gąsiorowski był inwalidą i zamiatał brzydko jedną nogą. Z jego dość pokracznym wyglądem dobrze łączyła się wymowa przez nos i zjadliwy dowcip, którym popisывał się z lubością i przy każdej sposobności. Ppłk Gąsiorowski wykladał nam broń i materiały wybuchowe. Uważaliśmy ten przedmiot za stuprocentowy wypoczynek, ponieważ wykładowca niczego od nas nie żądał. Nie mogliśmy się też nigdy zorientować, na czym polegało dyrektorstwo nauk Gąsiorowskiego. Nigdy bowiem nikt z nas nie ujrzał go w tym charakterze. Na żadne zajęcia nie przychodził poza swoim przedmiotem”. J. Kirchmayer, *Pamiętniki*, Warszawa 1975, s. 136.

„Gąsiorowski był zerem”⁴.

Nickorzystnie, choć podana w słowach dużo mniej dosadnych, wypadła opinia o gen. Gąsiorowskim zanotowana w maju 1939 r. przez Stefana Roweckiego, mająca być „w dużej mierze” odzwierciedleniem poglądów „całego naszego ogółu oficerskiego”⁵. Charakteryzując wówczas sylwetki: przyszłego Naczelnego Wodza, Inspektorów Armii, Dowódców Okręgów Korpusu oraz dowódców WJ, odnośnie gen. Gąsiorowskiego płk dypl. Rowecki zapisał:

„prawie nigdy niczym nie dowodził. W 1914 – [19]15 baterią artylerii, w 1921 pułkiem artylerii, teraz dywizją. Nie robi wrażenia, aby mógł być dobrym dowódcą dywizji ...”⁶.

Podobne opinie znajdujemy we wspomnieniach Mariana Romeyko, który po uprzednim przeprowadzeniu krytyki gen. Gąsiorowskiego jako szefa Biura Inspekcji GISZ stwierdził także:

„pułkownik Gąsiorowski został powołany, ku powszechnemu zdumieniu, na stanowisko szefa Sztabu Głównego”⁷.

W innym fragmencie czytamy:

„piłsudczyk, pułkownik Gąsiorowski, mianowany generałem w dniu objęcia stanowiska specjalnym rozkazem ... nominacja Gąsiorowskiego (właściwie tylko «pułkownika») na stanowisko ... zajmowane dotychczas przez generała dywizji, była dużym zaskoczeniem Od chwili wyznaczenia generała Gąsiorowskiego... polski Sztab Główny wszedł w okres ... niejako, średniowiecza”⁸.

Również krytycznie o pracy gen. Gąsiorowskiego na stanowisku szefa Sztabu Głównego wyraził się Stanisław Żochowski, przytaczając także opinię w tym względzie gen. Stanisława Kopańskiego:

„Ostatnim szefem Sztabu Głównego za Piłsudskiego był gen. Gąsiorowski. Był raczej likwidatorem Sztabu. Posłusznie przeprowadził redukcję etatów Sztabu o połowę. Sztab nie miał już wpływu na wyszkolenie i nie opracowywał planów operacyjnych. Nastąpiła przerwa w przygotowaniu planów mobilizacji. Pisze gen. Kopański — «Bezwład zupełny panował we wszystkich dziedzinach pracy Sztabu Głównego, z wyjątkiem informacyjno-wywiadowczej»”⁹.

Na podstawie przytoczonych powyżej opinii dojść można do wniosku, iż działalność gen. Gąsiorowskiego była wręcz szkodliwa, zarówno gdy pełnił on funkcję szefa

⁴ Tamże, s. 422.

⁵ S. Rowecki, *Wspomnienia i notatki autobiograficzne (1906–1939)*, Warszawa 1988, s. 95.

⁶ Tamże, s. 100.

⁷ M. Romeyko, *Przed i po maju*, Warszawa 1985, s. 342.

⁸ Tamże, s. 359–350.

⁹ S. Żochowski, *O Sztabie Głównym i Wyższej Szkole Wojennej*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1970, z. 18, s. 26.

Sztabu Głównego jak też dowódcy WJ, a do zajmowanych stanowisk nie miał żadnych predyspozycji i kwalifikacji. Należy jednak pamiętać z jakiego punktu widzenia pisali te opinie ich autorzy — oficer dyplomowany przygotowywany do pracy w sztabie nie wyrazi się pochlebnie o osobie, która dokonuje redukcji etatów i ogranicza zakres kompetencji w tej właśnie instytucji. J. Kirchmayer pisząc: „Gąsiorowski był zerem” nie podaje żadnych argumentów wskazujących na zasadność takiej właśnie oceny. Na opinię S. Roweckiego (oraz „całego naszego ogółu oficerskiego”), odnotowaną na bieżąco w 1939 r., mogła mieć znaczny wpływ panująca wówczas ogólna atmosfera wytworzona wokół osoby gen. Gąsiorowskiego (patrz niżej). M. Romeyko pisząc: „Od chwili wyznaczenia generała Gąsiorowskiego... polski Sztab Główny wszedł w okres ... niejako, średniowiecza” nie wyjaśnił jednak w czym przejawiać się miało owo „średniowiecze”. Ocena S. Żochowskiego oraz przytoczona przez niego opinia gen. S. Kopańskiego, podające wydawałoby się mocne argumenty na rzecz negatywnej działalności gen. Gąsiorowskiego — na plus zaznaczyć tutaj można tylko kwestie pracy Sztabu w zakresie informacyjno-wywiadowczym — są dyskusyjne w świetle informacji podanych przez innego wyższego oficera Armii II RP.

Inny bowiem obraz sylwetki i działalności gen. Gąsiorowskiego przedstawił w swych wspomnieniach gen broni Leon Berbecki, których obszerniejszy fragment celowym wydaje się przytoczyć:

„Należy podkreślić, że Gąsiorowski jako pierwszy oficer sztabu był dobrze zorientowany w sprawach wojskowych. Był on głęboko wtajemniczony w plan obrony, gdyż od roku 1928 do roku 1935 był lojalnym, kulturalnym i koleżeńskim łącznikiem między zbieranymi przez inspektorów elementami a ogólnymi dyrektywami Piłsudskiego. Był szanowany przez obie strony za szeroką i głęboką wiedzę wojskową, nieustanną pracę naukową w tym zakresie i za zorganizowanie, na wzór Lanrezaca, Schlieffena i Obruczewa, lektury wśród inspektorów i wyższych dowódców oraz oficerów sztabu.

Osobiście według jego wyboru przestudiowałem około dwudziestu dzieł z dziedziny strategii i taktyki w języku francuskim, niemieckim, włoskim, angielskim.

Inni inspektorowie i ich pierwsi oficerowie sztabu również korzystali skwapliwie ze stworzonego przez niego specjalnego zbioru. Rydz-Śmigły odczuwał silną urazę do Gąsiorowskiego za to, że referując wodzowi naczelnemu nasze prace, nieraz spowodował ostrą krytykę nieudolnych poczynań inspektoratu Rydza-Śmigłego. Uraza ta... była przyczyną, że nieprzygotowany Stachiewicz bez pomocy Gąsiorowskiego nie rozumiał podstaw siedmioletniej pracy wielu wykształconych i obeznanych z praktyką byłych dowódców armii, dywizji, grup i jał tworzyć nowe dziwołagi oparte na nawykach wczesnej młodości, na podziemnej konspiracji i ciągłej obawie przed «wyspą»¹⁰.

Odnosnie kwestii planów operacyjnych i mobilizacji (przypomnijmy: według S. Żochowskiego Sztab Główny nie opracowywał planów operacyjnych, nastąpiła przerwa w przygotowaniu planów mobilizacji, według innych przytoczonych autorów komentarze do pracy Sztabu Głównego to „bezwład” i „średniowiecze”) gen. Berbecki zapisał:

¹⁰ L. Berbecki, *Pamiętniki generała broni Leona Berbeckiego*, Katowice 1959, s. 240.

„przytoczyć muszę ogólnie, bez detali, różnicę między planem Piłsudski-Gąsiorowski, a planem Śmigły-Stachiewicz¹¹.

Plan Piłsudski-Gąsiorowski był opracowywany latami ... na podstawie szczegółowej analizy terenu własnego i terenu nadgranicznego od strony nieprzyjacielskiej, że wspomnę — marsze piesze wzdłuż całego powierzchniowego odcinka i wdrożenia akcji «wywiadu honorowego».

W przeciwieństwie do tego plan Śmigły-Stachiewicz ... przekreślał on prawdy zdobyte pracą w terenie wszystkich inspektorów «Zachodu» ...

Przeprowadzę analizę różnic między obu planami według działań.

Dział 1. Ocena nieprzyjaciela w planie Gąsiorowskiego opierała się na wiadomościach realnych II Oddziału, przekontrolowanych przez «wywiad honorowy».

Analiza wiadomości doprowadziła do wniosku: nieprzyjaciel przygotowuje uderzenie główne od Wrocławia i możliwie od południa po zajęciu Czechosłowacji.

Plan Stachiewicza, oparty na niesprawdzonych wiadomościach z meldunków płatnych agentów, bagatelizował natarcie od Wrocławia, zakładając uderzenie główne od Piły i Krzyża. (...)

Dział 2. Przygotowanie terenu do obrony w planie Gąsiorowskiego wyrażało się w budowie na głównych liniach komunikacyjnych, prowadzących w głąb kraju (drogi bite), szeregu żelazobetonowych punktów oporu na kompanię wyposażoną w ciężką broń maszynową i działa. Punkty te miały się bronić uporczywie aż do przybycia artylerii ciężkiej wroga. Cel punktów oparcia — uniemożliwienie szybkiego posuwania się broni pancernej nieprzyjacielskiej przez zatrzymanie na przeszkodzie, która miała być broniona przez ogień piechoty i dział.

Ciężkie czołgi, a zwłaszcza środki transportowe zaopatrzenia, jak na przykład tanki z benzyną, zatrzymywane na przeszkodach, hamowały szybkość ruchu broni pancernej nieprzyjaciela.

Plan Stachiewicza budowę punktów oporu odrzucił, natomiast ... rozpoczął budowę polskiej linii Maginota, która ciągnąć się miała (poczynając od okolic miasta Tychy) wzdłuż całej granicy zachodniej.

Zdołano zbudować linię sześćdziesiąt kilometrów długości, niezupełnie wykończoną w części północnej. (...)

Dział 3. Siły własne według planu Gąsiorowskiego miały być podzielone w sposób, jak niżej:

Szesnaście dywizji, tzw. osłonowych, miało w oparciu o przygotowanie terenowe (niszczenia i punkty oporu) opóźnić manewrowo marsz nieprzyjaciela na głównych kierunkach. Skuteczność ognia artyleryjskiego oddziałów opóźniających była oparta na opracowanych szczegółowo mapach i rozmieszczonych w terenie znakach-reperach oraz szkicach perspektywicznych.

Główna linia oporu miała być rozbudowana w oparciu o przeszkody terenowe, jak San, Wisła, Narew, Biebrza. Na tej linii miały być skoncentro-

¹¹ Z cytatu usunięto fragmenty zawierające komentarze o charakterze politycznym (aut.).

wane trzydzieści dwie dywizje, artyleria najcięższa i inne ciężkie środki techniczne.

Osiem dywizji o najpóźniejszych terminach mobilizacji miało tworzyć ruchomy odwód wodza naczelnego, manewrujący przy pomocy transportów kolejowych i samochodowych na wschodnim brzegu Wisły, Sanu i bagien Narwi oraz Biebrzy.

Stachiewicz ... planował rozciągnięcie trzydziestu dwu dywizji na froncie zachodnim, od Cieszyna do Gdańska.

Dział 4. Plan mobilizacyjny.

Nieosiągalnym, oczywista, ideałem, do którego mieliśmy dążyć, był plan mobilizacji szwajcarskiej.

Piłsudski referował na jednej z odpraw GISZ-u podstawy tego planu.

Czas od alarmu do końca mobilizacji wyniósł dwanaście godzin. Po osiemnastu godzinach oddziały koncentrowały się na wyznaczonych pozycjach w pełnej gotowości bojowej. Osiągało się powyższe terminy dzięki temu, że ekwipunek, broń i amunicja znajdowały się w prywatnych mieszkaniach rezerwistów. Oddziały artylerii i broni technicznej stacjonowały w miejscowościach położonych najbliżej pozycji. (...)

Dał [marsz. Piłsudski] jednak wskazówki Gąsiorowskiemu, ażeby ekwipunek, broń i amunicja były magazynowane w pobliżu miejsca zbiórki rezerwistów w alarmie, aby oddziały były od razu mundurowane i uzbrajane.

Plan Rydza-Śmigłego i Stachiewicza gromadził zaopatrzenia bojowe w magazynach mobilizacyjnych przy pułkach, dywizjach, a częściowo w siedzibie dowództwa okręgów korpusów, dokąd transporty ze wschodu dowoziły rezerwistów na zachód — i odwrotnie zachodnich rezerwistów do oddziałów na wschodzie¹².

Na podstawie całości przedstawionych powyżej informacji trudno jest jednoznacznie ocenić rolę gen. Gąsiorowskiego w okresie sprawowania przez niego funkcji szefa Sztabu Głównego. Kwestia ta, istotna zwłaszcza w zakresie planowania operacyjnego pod kątem wojny z Niemcami, wymaga odrębnych badań. Wydaje się jednak, że sama koncepcja obrony Państwa, której gen. Gąsiorowski był współautorem, jeżeli nie głównym autorem, świadczy wyraźnie na korzyść w ocenie jego działań w tym względzie. Nie ulega wątpliwości, iż gen. Gąsiorowski był oficerem posiadającym głęboką wiedzę wojskową, doświadczonym sztabowcem, mającym szerokie zainteresowania w dziedzinie wojskowości, także autorem prac dotyczących jej historii¹³. Pewnym jest także, że kariera gen. Gąsiorowskiego w Armii II RP zakończyła się po śmierci marsz. Piłsudskiego, którego był jed-

¹² L. Berbecki, *Pamiętniki ...*, s. 241–243; Ze wspomnień gen. Berbeckiego, dotyczących osoby gen. Gąsiorowskiego, warto przytoczyć jeszcze następujący fragment: „W początkach 1946 roku została wydana praca pułkownika dyplomowanego Jerzego Kirchmayera, pod tytułem *Kampania wrześnieiowa*. (...) Posiada jednak parę braków. Po pierwsze — autor wszedł widocznie w zakres prac oficera dyplomowanego dopiero po roku 1935 i stąd nie są mu znane plany sprzed tego okresu. Po drugie uległ atmosferze, stworzonej przez generała Stachiewicza dokoła osoby jego poprzednika, generała Gąsiorowskiego, i tym się prawdopodobnie tłumaczy surowy osąd tego wykształconego i pracowitego oficera”. Tamże, s. 245.

¹³ Gen. Gąsiorowskiego interesowały zwłaszcza zagadnienia dotyczące Powstania Styczniowego. Był autorem książki *Wąsosz (bitwa powstańców w 1863 r.)*, opracował także *Bibliografię druków, dotyczących powstania styczniowego 1863–1865 r.* (Warszawa 1923).

nym z najbliższych współpracowników. Trumnę ze zwłokami Marszałka: „nieśli z Belwederu gen. Rydz-Śmigły, Sosnkowski, Fabrycy, Rómmel, Kasprzycki, Gąsiorowski, Ruppert”¹⁴. Przesunięcie gen. Gąsiorowskiego ze stanowiska szefa SG na funkcję dowódcy 7 DP było jednym z pierwszych poczynań Edwarda Śmigłego-Rydza mianowanego marszałkiem po śmierci Józefa Piłsudskiego.

Gen. bryg Janusz Tadeusz Gąsiorowski dowodził 7 DP od 5 czerwca 1935 r. i na tym stanowisku pozostał do chwili wybuchu wojny. Sztab dywizji znajdował się w Częstochowie. W 1939 r. piechotą dywizyjną (PD) 7 DP dowodził płk dypl. Kazimierz Janicki, dowództwo nad artylerią dywizyjną (AD) z chwilą ogłoszenia mobilizacji „sierpniowej” objął ppłk dypl. Stanisław Wójtowicz, szefem sztabu dywizji był ppłk dypl. Leopold Ombach. W skład 7 DP na stopie pokojowej wchodziły: 25 pułk piechoty (pp) stacjonujący w Piotrkowie Trybunalskim, 27 pp stacjonujący w Częstochowie, 74 pp stacjonujący w Lublińcu, 7 pułk artylerii lekkiej (pal) stacjonujący w Częstochowie oraz wojska dywizyjne: kompania łączności, kompania saperów i oddziały służb rozlokowane w Częstochowie. W zbliżającym się konflikcie z Niemcami 7 DP miała wziąć udział walcząc w składzie sił Armii „Kraków”¹⁵.

25 marca 1939 r. w Krakowie odbyła się pierwsza odprawa operacyjna Armii „Kraków”, na którą gen. bryg. Antoni Szylling wezwał dowódców podległych WJ¹⁶. Po poinformowaniu zebranych o sytuacji narastającego zagrożenia ze strony Niemiec i ogólnym omówieniu położenia i zadań Armii gen. Szylling wydał każdemu z dowódców WJ instrukcję pisemną i dodatkowe wyjaśnienia ustne co do jego zadania. W myśl tych wytycznych 7 DP, w zasadzie osamotniona, powinna była się bronić do upadłego na pozycji pod Częstochową. Komentując zadanie dywizji gen. Szylling powiedział podczas odprawy do gen. Gąsiorowskiego: „Trudno, pan generał będzie musiał robić tam Kordeckiego”. Wyrażona przez ppłk. dypl. Jana Rzepeckiego, ówczesnego szefa Oddziału III (operacyjnego) Armii opinia, że: „izolowana 7 DP jest skazana na szybką śmierć”, została przez obecnych na odprawie dowódców nieuwzględniona¹⁷.

W formie pisemnej sztab 7 DP pierwsze dyrektywy przygotowawcze do wojny z Niemcami otrzymał około 25 marca 1939 r.¹⁸ Zawierały one m.in. informacje o grani-

¹⁴ „Polska Zbrojna” z 17 V 1935 r., nr 135.

¹⁵ Na odcinek krakowski (dowódcę armii „Kraków”) od jesieni 1938 r. przewidziany był gen. bryg. Antoni Szylling, generał do prac GISZ. 23 marca 1939 r. otrzymał on z rąk Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych marsz. Śmigłego-Rydza pisemny rozkaz z zadaniem dla przyszłej armii „Kraków”, który określał także jej wstępny skład i zasadnicze ugrupowanie wyjściowe. Zadaniem armii miała być obrona rejonu przemysłowego Górnego Śląska i osłona kierunku na Kraków od południowego wschodu, przy możliwie jak najdłuższym zabezpieczeniu odcinka linii kolejowej Ząbkowice – Częstochowa. W. Steblik, *Armia „Kraków” 1939*, Warszawa 1989, s. 15–16.

¹⁶ Na odprawie obecni byli, obok oficerów ścisłego sztabu armii, dowódcy: 6 DP — gen. bryg. Bernard Mond, 7 DP — gen. bryg. Janusz Gąsiorowski, 21 Dywizji Piechoty Górskiej (DPG) — gen. bryg. Józef Kustron, 23 DP — gen. bryg. Jan Jagmin-Sadowski oraz Krakowskiej Brygady Kawalerii (BK) — gen. bryg. Zygmunt Piasecki.

¹⁷ W. Steblik, *Armia...* s. 24; J. Rzepecki, *Relacja z udziału w wojnie 1939 r.* (dalej: Relacja ppłk. dypl. Rzepeckiego), „Materiały i Dokumenty Wojskowego Instytutu Historycznego” (dalej: MiD WIH), 11/2/55, k. 6; Brak podjęcia dyskusji na temat postawienia w tak trudnej sytuacji 7 DP zrozumieć można przyjmując za J. Badora tezę, iż wiadano powszechnie o zatargach marsz. Śmigłego-Rydza z gen. Gąsiorowskim i dlatego nie interweniowano oficjalnie na korzyść dywizji, aby nie narazić się marszałkowi, jeśli zaś interweniowano to robiono to nieśmiało i dyplomatycznie. Patrz: J. Badora, *Generał Janusz Gąsiorowski. Mity, legendy i fakty*, „Tu i teraz” Częstochowa 25 VIII 1994, nr 15, s. 24.

¹⁸ K. Janicki, *Relacja pułk. dypl. Janickiego dowódcy P.D. 7 d.p.* [dalej: Relacja ppłk. dypl. Janickiego (IPMS)], Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), B. I. 54/A, k. 1.

cach powierzonego dywizji odcinka („mniej więcej”) — północna: linia rz. Warty od m. Gidle (wschód) do m. Krzepice (północ) — południowa: Tarnowskie Góry – Zawiercie – Szczekociny (wszystko wyłącznie) oraz o wyznaczonym zadaniu: a) chronić i dozorować granicę, b) w razie uderzenia niemieckiego opóźniać je i rozpoznać, a następnie powstrzymać na przewidzianej w karnetach linii obronnej, osłaniającej linię kolejową Radomsko – Częstochowa – Zawiercie¹⁹. Pozycji pod Częstochową dywizja bronić miała do upadłego²⁰.

W pierwszych dniach kwietnia 1939 r. gen. Szylling przedstawił ciężką sytuację 7 DP marsz. Śmigłemu-Rydzowi, który zgodził się, iż „szkoda pozostawiać tę dywizję” i zmienił jej pierwotne zadanie w tym sensie, że wprawdzie nadal miała uparcie bronić węzła częstochowskiego, lecz „nie dać się zniszczyć”. Wobec tego w razie niedającego się powstrzymać naporu nieprzyjaciela 7 DP po zebraniu się w Częstochowie miała cofać się w ogólnym kierunku na Koniecpol nad rz. Pilicę i tam się bronić. Mogło to nastąpić jedynie w razie silnego natarcia przeważających sił nieprzyjaciela i wobec groźby zniszczenia. Dywizja miała więc odchodzić odśrodkowo od armii, dlatego też nie poczyniono wówczas żadnych kroków dla utworzenia jednolitego dowództwa nad obiema WJ skrzydła częstochowskiego: 7 DP i Krakowską BK²¹.

W lipcu czy też w końcu czerwca 1939 r. sztab 7 DP otrzymał rozkaz zawierający dyrektywy ponownie zmieniające dotychczasowe zadanie dywizji. Istnieją jednak rozbieżności co do treści otrzymanego wówczas rozkazu w zasadniczej kwestii kierunku ewentualnego odwrotu wojsk 7 DP spod Częstochowy. Według relacji płk. dypl. Janickiego w myśl tego rozkazu: a) odpadła obrona „linii” kolejowej, b) podkreślono konieczność zatrzymania, czy też czasowego powstrzymania nieprzyjaciela na pozycji obronnej przygotowanej pod Częstochową, c) jako kierunek ewentualnego odwrotu przed zniszczeniem wskazano Szczekociny, d) podkreślono obowiązek walki na samej granicy, szczególnie w Lublińcu²².

O zmianie kierunku odwrotu dywizji (Szczekociny zamiast Koniecpola) wspomina także ppłk dypl. Rzepecki, który w dużej mierze swojej interwencji przypisuje i pierwotną zmianę rozkazu dla 7 DP odchodzenia na Koniecpol, jak również uzyskanie zgody na ewentualne wycofanie się dywizji przez Janów i Lelów na Szczekociny i obronę tego rejonu²³. Natomiast mjr dypl. Władysław Steblik, pełniący wówczas funkcję szefa wydziału ewidencyjnego Oddziału II (informacyjnego) Armii „Kraków” utrzymuje, iż zmiana kierunku odwrotu wojsk 7 DP na Szczekociny nastąpiła dopiero w trakcie działań bojowych w dniu 2 września 1939 r., zarzucając ppłk. dypl. Rzepeckiemu nieścisłość²⁴.

¹⁹ Tamże; tenże, *Relacja z działań 7 dywizji piechoty w roku 1939* (dalej: Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH)), MiD WIH, 11/2/196, k. 1–2.

²⁰ K. Ważyński, *Kronika bojowa 7 dyw. piech. w kampanii polsko-niemieckiej 1939 r.*, MiD WIH, 11/3/94, k. 6.

²¹ Tamże, k. 6–7; Relacja płk. dypl. Janickiego (IPMS), k. 1; Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH), k. 1; W. Steblik, *Armia...*, s. 25.

²² Relacja płk. dypl. Janickiego (IPMS), k. 1; Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH), k. 2.

²³ Relacja ppłk. dypl. Rzepeckiego, k. 6; tenże, *Wspomnienia i przyczynki historyczne. Mój wrzesień*. Warszawa 1956, s. 95.

²⁴ Według mjr. dypl. Steblika decyzja o zmianie kierunku odwrotu wojsk 7 DP na Szczekociny nastąpiła w dniu 2 IX 1939 r. po rozmowie gen. Szyllinga z Naczelnym Wodzem z godz. 16.00. Informuje o tym pismo mjr. dypl. Steblika do Biura Historycznego WP z dn. 6 XII 1958 r., MiD WIH, 11/3/10, k. 1.

Ewentualny odwrót wojsk 7 DP w kierunku na Szczekociny przybliżał ją do reszty sił Armii „Kraków”, co w dużej mierze mogło zapobiec groźbie otoczenia i zniszczenia dywizji, praktycznie osamotnionej i niemogącej liczyć na żadne poważne wsparcie na pozycji pod Częstochową. Jednak odejście dywizji w tym kierunku otwierało nieprzyjacielowi drogę wyjścia do rejonu Kielce-Końskie, gdzie koncentrować się miały odwoły Naczelnego Wodza²⁵. Wydaje się to wykluczać możliwość, aby jeszcze przed wybuchem wojny zdecydowano o odwołaniu wojsk 7 DP w kierunku na Szczekociny²⁶. Będąc najbardziej wiarygodnym źródłem relacje płk. dypl. Janickiego zawierają informację, że w planie działań opracowanym przez sztab dywizji w okresie letnim 1939 r., znajdowało się m.in. ustalenie, iż w razie groźby zniszczenia 7 DP miała odejść spod Częstochowy dwoma osiami: szosą przez Lelów na Szczekociny (gros) i drogami leśnymi na Koniecpol (osłona północna)²⁷. Pewnym wydaje się tylko fakt, że samo odejście dywizji z pozycji częstochowskiej mogło nastąpić jedynie pod bardzo silnym naciskiem nieprzyjaciela za uprzednim zezwoleniem dowódcy Armii. W sierpniu 1939 r. sztab 7 DP otrzymał rozkaz podpisany osobiście przez marsz. Śmigłego-Rydza: „Lublińca bez walki nie oddać”. Podkreślało to ponownie konieczność stawienia przez dywizję zdecydowanego oporu nieprzyjacielowi już na granicy²⁸.

W okresie letnim 1939 r., o czym wspomniano powyżej, w sztabie 7 DP prowadzone były intensywne prace nad planem ostatecznego przyjęcia przez dywizję ugrupowania bojowego i zadań dla poszczególnych jej pododdziałów z uwzględnieniem tej części jednostek, które miały wejść w skład 7 DP z chwilą ogłoszenia pełnej mobilizacji (7 dyon artylerii ciężkiej (dac), 7 bateria artylerii przeciwlotniczej, 7 baon saperów, 7 kompania ckm, dywizyjny oddział rozpoznawczy — szwadron kawalerii dywizyjnej (KD) i dywizyjna kompania kolarzy, baon ON „Kłobuck”). Rezultatem tych prac był plan działania dywizji, który w ogólnym zarysie przedstawiał się następująco: a) opór na granicy i zaalarmowanie — przez Straż Graniczną (podległą i wzmocnioną)²⁹; b) przy niemieckim natarciu stworzenie systemu przeszkód w terenie, kanalizujących ruch nieprzyjaciela, przez zapory minowe, zasieki i zawały leśne — zorganizowane przez saperów (mające zostać wysadzone na sygnał „aa” przez saperów dywizji oraz, w pasie przygranicznym, przez patrole minerskie, wchodzące w skład plutonów wzmocnienia Straży Granicznej; c) opory opóźniające — przez oddziały wydzielone (OW): OW „Kłobuck” — czata Krzepice (batalion ON)³⁰, OW „Truskolasy” (batalion 27 pp z jedną baterią 7 pal), OW „Lubliniec” (batalion 74 pp z jedną baterią 7 pal), na przygotowanych pozycjach oporu. Ponadto opóźnianie ruchowe: batalion 74 pp — oś Lubliniec – Częstochowa, batalion 74 pp — oś Boronów – Częstochowa, KD 7 DP — osłaniać i rozpoznawać skrzydło północne

²⁵ W rejonie Kielce – Końskie planowane było zorganizowanie południowego zgrupowania Armii „Prusy” w składzie: 3 DP, 12 DP, 36 DP rez., 39 DP rez., 2 pułk artylerii ciężkiej (pac), 50 dyon artylerii lekkiej (dal), J. Wróblewski, *Armia „Prusy” 1939*, Warszawa 1986, s. 30.

²⁶ Przyjęcie założenia, że doprowadzenie do wytworzenia tzw. luki częstochowskiej było celowym zamierzeniem strony polskiej nie znajduje dostatecznego potwierdzenia w materiale źródłowym.

²⁷ Relacja płk. dypl. Janickiego (IPMS), k. 2; Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH), k. 3–4.

²⁸ Tamże; K. Ważyński, *Kronika...*, k. 7; W. Steblik, *Armia...*, s. 25, 51.

²⁹ Straż Graniczna z chwilą ogłoszenia mobilizacji stawała się z mocy prawa częścią Polskich Sił Zbrojnych. Komisariaty Straży Granicznej wraz z utworzonymi przy nich plutonami wzmocnienia, miały podlegać dowódcom oddziałów wojskowych w ich pasach działania. H.M. Kuła, *Polska Straż Graniczna w latach 1928–1939*, Warszawa 1994, s. 243.

³⁰ 7 DP planowano przydzielić (i przydzielono) sformowany w maju 1939 r. baon ON „Kłobuck”. K. Pindel, *Obrona Narodowa 1937–1939*, Warszawa 1970, s.55.

(na szosie kłobuckiej)³¹; d) główna pozycja opóźniająca (powstrzymująca) — rejon zachodni m. Częstochowa (dwie kolejne linie oporu w centrum — wysunięta i odwodowa, jedna linia oporu na skrzydłach), obsada — 27 pp bez jednego batalionu, 25 pp bez jednego batalionu, wsparcie — AD bez dwóch baterii, odwód — 74 pp i batalion ON (po zejściu z przedpoła); e) w razie groźby zniszczenia odchodzić na Szczekociny (gros), drogami leśnymi na Koniecpol (osłona północna), po drodze opóźniając strażami tylnymi — zależnie od położenia. Plan ten został przyjęty przez dowódcę Armii „Kraków” gen. Szyllinga oraz przeciwczyony przez dywizję (kadry)³².

Ćwiczeń aplikacyjnych na szczeblu dywizji, tak na mapie, jak i w terenie było bardzo dużo (przeważnie oficerowie sztabowi). Często poruszano problem walki z bronią pancerną, mniej uwagi poświęcano takim zagadnieniom jak reorganizacja oddziałów po walce, sprawy zaopatrzenia, rozpoznanie stanowisk nieprzyjaciela oraz domarsze (krótki czas nocy)³³.

Pod koniec maja 1939 r. wizytował 7 DP w Częstochowie gen. Szylling. Udał się on wówczas z gen. Gąsiorowskim przez Wręczycę – Truskolasy – Panki – Przystajń na odcinek graniczny rz. Liswarty dla zlustrowania przedpoła linii granicy po stronie niemieckiej i własnej. W wyjeździe brał również udział mjr Marian Szulc, dowódca mającego bronić tego rejonu OW „Truskolasy”, z którym w drodze powrotnej gen. Szylling przeprowadził aplikacyjne rozwiązanie otrzymanego zadania. Ostatnią inspekcję rejonu Częstochowy dowódca Armii przeprowadził na kilka dni przed wybuchem wojny. Opuszczając Częstochowę powiedział do oficerów 7 DP: „Znajdziecie się panowie w ciężkim położeniu, o ile będę mógł — będę starał się wam pomóc”³⁴.

Pełną gotowość bojową 7 DP osiągnęła w fazie mobilizacji częściowej z dnia 24 sierpnia 1939 r.³⁵ Mobilizacja dywizji przebiegała bez zakłóceń i w większości oddziałów zakończona została zgodnie z planem 27 sierpnia. Jedyne mobilizacja KD mocno opóźniła się i zamiast zakończyć się w ciągu 60 godzin, trwała 4 dni. Ogłoszenie mobilizacji powszechnej, a później jej odwołanie, nie wpłynęło w większym stopniu na poziom gotowości bojowej 7 DP, gdyż w mobilizacji powszechnej dla 7 DP miały zostać sformowane jedynie niewielka część służb i kolumny taborowe dywizji. W chwili wybuchu wojny 7 DP posiadała zmobilizowane i skoncentrowane: dowództwo dywizji z oddziałami sztabowymi, piotr-

³¹ Kawalerię dywizyjną 7 DP stanowić miał szwadron „Krakusów”, zorganizowany przez powołanie wyszkolonych rezerwistów kawalerii, pochodzących z powiatu częstochowskiego H. Smaczny, *Księga kawalerii polskiej 1914–1947. Rodowody — barwa — broń*, Warszawa 1989, s. 71–72.

³² Relacja płk. dypl. Janickiego (IPMS) k. 2; Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WII) k. 3–4.

³³ Ówczesny oficer 74 pp kpt. Józef Legut odnośnie problemu walki z bronią pancerną zapisał, iż ogólnie przyjmowano, że wystarczy by oddziały piechoty walczyły w oparciu o sprzyjający obronnie teren (umocnienia, lasy, zabudowania), a czołgi nie będą specjalnie groźne. Panowca miał także pogląd, że po walce, gdy broń pancerna odskoczy na nocny odpoczynek i uzupełnienie paliwa, należy wtedy uderzyć na nią i zniszczyć do szczętnie. J. Legut, *Moje przeżycia w okresie II wojny światowej* (dalej: Relacja kpt. Leguta), MiD WII, 11/2/160, k. 3.

³⁴ S. Szymański, *27 pułk piechoty w Kampanii Wrześniowej pod Częstochową*, „Ziemia Częstochowska” 1998, t. XXV, Rozprawy monograficzne 4, s. 19.

³⁵ 23 sierpnia 1939 r. władze polskie postanowiły zarządzić pełną mobilizację alarmową we wszystkich OK graniczących z Niemcami. Rozkaz mobilizacji wydano z takim wyliczeniem, aby jej początek tzw. godzina „A”, przypadł na wczesne godziny poranne 24 sierpnia 1939 r. Mobilizacja alarmowa jednostek pierwszego rzutu, do których należała 7 DP, rozplanowana była najdłużej na 72 godziny. W. Steblik, *Armia...*, s. 90. Szerzej na temat mobilizacji dywizji w 1939 r. patrz: K. Spruch, *Mobilizacja 7 Dywizji Piechoty w 1939 r.*, „Zeszyty Historyczne. Prace Naukowe WSP w Częstochowie” 2000, t. VI, s. 327–346.

kowski 25 pp (d-ca płk dypl. Adam Świtalski), częstochowski 27 pp (d-ca ppłk Bronisław Panek), lubliniecki 74 pp (d-ca płk Wacław Wilniewicz), częstochowski 7 pal (d-ca ppłk Mieczysław Hubert) oraz pewną ilość wojsk dywizyjnych, a mianowicie szwadron KD, kompanię kolarzy, kompanię sanitarną, 7 kompanię łączności, 7 baon saperów, 7 dyon artylerii ciężkiej (dac), 7 baterię artylerii przeciwlotniczej, baon ON „Kłobuck”, 1 pluton 26 eskadry obserwacyjnej i część służb³⁶. Podczas trwania mobilizacji 7 DP dowodził (pełnił obowiązki dowódcy) płk dypl. Janicki³⁷.

Poczynając od 25 sierpnia na pograniczu słychać było wzmoczone szum motorów, w związku z czym płk dypl. Janicki wydał rozkaz pogotowia bojowego dowódcom pułków i OW. Następowaly także wypadki naruszania przestrzeni powietrznej przez samoloty niemieckie, które bezkarnie rozpoznawały pozycje polskie oraz „incydenty graniczne”³⁸.

Gen. Gąsiorowski powrócił ze szpitala 28 sierpnia i przejął od płk. dypl. Janickiego dowodzenie dywizją. 29 sierpnia jednostka niemiecka (w czarnych mundurach) rozpoczęła budowę mostu na granicznej rz. Liswarcie, w odcinku między miejscowościami Kiki – Podłęże Szlacheckie, na kierunku Bodzanowice – Podłęże. Powiadomiony o tym fakcie gen. Gąsiorowski zameldował o powyższym do sztabu Armii, otrzymując odnośnie instrukcję od gen. Szyllinga, nakazującą nieinterweniowanie siłą jeżeli budowa mostu nie zostanie posunięta na polską stronę rzeki³⁹.

Zrobienie przez Niemców przerw w gęstej zaporze drucianej nadgranicznej na terytorium niemieckim było sygnałem alarmowym dla dowództwa 7 DP. Wieczorem 30 sierpnia gen. Gąsiorowski bez polecenia ze sztabu Armii wydał rozkaz nakazujący zajęcie przewidzianych w planie stanowisk bojowych przez 74 pp (I baon w Lublińcu, II baon w m. Boronów, dowództwo pułku i III baon w m. Lisów) oraz przez 25 pp (częściowe obsadzenie pozycji pod Częstochową)⁴⁰.

W sztabie 7 DP orientowano się, że na przedpolu Częstochowy w rejonie Kluczborka (w lasach Kluczbork, Olesno, Dobrodzień, Twaróg) ma miejsce bardzo silna koncentracja wojsk niemieckich. W ostatnich dniach sierpnia wiadomości o jej zakończeniu były dokładne. Ze sztabu Armii sygnalizowano dowództwu dywizji obecność na przedpolu

³⁶ W. Steblik, *Armia...*, s. 114–115; K. Ważyński, *Kronika...*, k. 13–14.

³⁷ Pod koniec pierwszej dekady sierpnia 1939 r. gen. Gąsiorowski udał się do szpitala (operacja gardła) i do jego powrotu w dniu 28 sierpnia dowództwo dywizji sprawował płk dypl. Janicki.

³⁸ 24 sierpnia lotnictwo niemieckie rozpoznawało rejon Lublińca. 25 sierpnia o godz. 7.00 nad Częstochową pojawił się samolot niemiecki, a o godz. 8.00 nadleciało ich kilka. Maszyny krążyły nad miastem około 25 minut. 26 sierpnia około godz. 4.00 na odcinku placówki S.G. Stany dwóch żołnierzy niemieckich weszło na terytorium Polski na około 100 metrów od pasa granicznego. Po ostrzeleniu przez polski posterunek natychmiast zbiegli. O godz. 6.10 na odcinku placówki S.G. Kamińsko (na północny zachód od m. Herby) kompania wojska niemieckiego zbliżyła się do linii granicznej, a około 30 żołnierzy przekroczyło granicę. Po półgodzinnym przebywaniu na terenie polskim powrócili na własną stronę granicy. Gen. Szylling, zgodnie z obowiązującym rozkazem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, zabraniał naruszania ogniem granicy niemieckiej, co utrudniało, a nieraz i uniemożliwiała zwalczanie grasujących przy granicy band niemieckich. K. Ważyński, *Kronika...*, k. 12; Relacja płk. dypl. Janickiego (IPMS), k. 2; Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH), k. 5; S. Szymański, *27 pułk...*, s. 22–23.

³⁹ Według przyjętego zwyczaju przy załatwianiu drobnych sporów granicznych właściwy starosta polski zwrócił się w tej sprawie do odpowiedniego starosty niemieckiego.

⁴⁰ K. Ważyński, *Kronika...*, k. 10–12; Relacja płk. dypl. Janickiego (IPMS), k. 2; Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH), k. 5. Także od 30 sierpnia znajdowały się na wyznaczonych stanowiskach plutony wzmocnienia przydzielone Straży Granicznej, przygotowane do wykonania zaplanowanych zniszczeń. H.M. Kula, *Polska...*, s. 242.

Częstochowy 2 czy 3 niemieckich wielkich jednostek piechoty i 1 lub 2 jednostek pancerno-motorowych⁴¹. W ciągu dnia i wieczorem 31 sierpnia nadchodziły wiadomości, że po przeciwnej stronie granicy dywizje niemieckie zajęły już podstawy wyjściowe do rozpoczęcia ataku, względnie że dokonują ostatnich przegrupowań. Sztab 7 DP zmienił swoje miejsce postoju ze szkoły w Parku Narutowicza na domki mieszkalne przy ul. Złotej. Na dzień 1 września nakazano oddziałom dywizji stan wzmoczonej czujności, dokończenie budowy ostatnich schronów i prowadzenie dalszych prac przygotowawczych⁴².

Gros sił 7 DP skupionych było na pozycji głównej pod Częstochową, która rozbudowana została półkolem na panujących obserwacyjnie nad przedpołem zachodnich przysiółkach Częstochowy (Kiedrzyń – Częstochówka – Kawodrza – Zacisze – Błeszno). Przed pozycję główną wysunięte zostały, w celu rozpoznania i opóźniania sił nieprzyjaciela, oddziały osłonowe (Oddziały Wydzielone), których główne punkty oporu znajdowały się na linii Kłobuck – Truskolasy – Lisów – Lubliniec – Boronów. Oddziały te po wykonaniu zadania miały wycofać się na pozycję główną, gdzie całość sił dywizji miała stawić silny opór nieprzyjacielowi⁴³.

1 września 1939 r. od godz. 4.45 prawoskrzydłowe korpusy niemieckiej 10 armii przystąpiły do natarcia na całej szerokości pasa obrony 7 DP: XVI KPanc – 14 DP na Wrę-

⁴¹ Relacja płk. dypl. Janickiego (IPMS), k. 2; Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH), k. 5; Relacja ppłk. Panka dowódcy 27 pp 7 dp. z dnia 13 i 14 grudnia 1939 spisana przez mjr dypl. Liberta F: na podstawie notatek robionych w czasie rozmowy (dalej: Relacja płk. Panka), MiD WIH, 11/2/24, k. 1–2; Płk Ważyński podaje informację, że sztabowi 7 DP wiadomym było o obecności na przedpolu Częstochowy, w lasach Kluczbork, Olesno, Dobrodzień, Twaróg, znajdowało się 8–10 dywizji niemieckich, w tym dwie dywizje pancerne (1 DPanc i 4 DPanc) oraz dwie dywizje lekkie (2 DLek i 3 DLek). Mjr Steblik wśród 8–10 dywizji niemieckich skoncentrowanych na przedpolu Częstochowy jako rozpoznane przez stronę polską wymienia także 13 DP Zmot. i 29 DP Zmot. Patr.: K. Ważyński, *Kronika...*, k. 10–11; W. Steblik, *Armia...*, s. 89.

⁴² Relacja płk. dypl. Janickiego (IPMS), k. 2; Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH), k. 5; S. Szymański, *27 pułk...*, s. 24, 27.

⁴³ Oddziały 7 DP, rozłokowane na odcinku długim na około 40 km od Krzepic po Koszęcin – Rudnik Mały (wyłącznie), o świcie w dniu 1 września 1939 r. ugrupowane były następująco: dowództwo dywizji — Częstochowa; Pogranicze: Straż Graniczna w sile dwóch kompanii wzmocniona plutonami ON: Krzepice i Przystajń — odwód Panki, Lubliniec i Kalety — odwód Kalety; oddziały zniszczeń wyprzedzających: elementy 7 baonu saperów, ON, PW i junaków; Oddziały osłonowe: OW „Kłobuck” (d-ca kpt. Stanisław Ostaszewski), skład — baon ON „Kłobuck”, pluton art. piech. 27 pp, KD 7 DP, ugrupowanie — gros sił w Kłobucku, jedna kompania z plutonem Straży Granicznej wysunięta do Krzepic, KD 7 DP w Wilkowiecku (po noclegu miała iść do Krzepic); OW „Truskolasy” (d-ca mjr Marian Szulc), skład — 1/27 pp, 1/7 pal, kompania Straży Granicznej, ugrupowanie — gros sił w Truskolasach, czaty Straży Granicznej w Pankach i Przystajni; OW „Lubliniec” (d-ca mjr Józef Pełc), skład — 1/74 pp, pluton art. piech. 74 pp, 7/7 pal, ugrupowanie — przygotowane stanowiska na zachodnim skraju Lublińca i w samym Lublińcu; opóźnianie ruchowe (d-ca płk Wacław Wilniewczyc), skład — 74 pp bez I baonu i plutonu art. piech., ugrupowanie — dowództwo pułku i III baon w Lisowie (część III baonu w Kochanowicach), II baon w Boronowie; Pozycja główna pod Częstochową: obsada — 27 pp bez I baonu i plutonu art. piech., 25 pp, 7 pal bez I i 7 bat., 7 dac, gros 7 baonu saperów, kompania kolarzy, ugrupowanie — 27 pp (bez I baonu i plutonu art. piech.) na północnym skrzydle (Kiedrzyń – Częstochowa), w odwodzie dwie kompanie; 25 pp w centrum i częściowo na południowym skrzydle (Kawodrza Dolna – Zacisze), w odwodzie jeden batalion; 7 pal (bez I i 7 bat.) i 7 dac w rejonach na północny zachód i na południowy zachód od Częstochowy i w samej Częstochowie, na przygotowanych i zamaskowanych stanowiskach; gros 7 baonu saperów i kompania kolarzy w Częstochowie, jako odwody dywizji: Po zejściu z przedpola przewidywano: 11/74 pp na południowe skrzydło jako obsadę pozycji głównej na północ od Błeszna, 74 pp (bez II baonu) i baon ON „Kłobuck” jako odwód dywizji na wschodnim brzegu Warty w rejonie północnego cypla lasu Olsztyn, 1/27 pp jako odwód za prawym skrzydłem 27 pp, KD 7 DP w rejonie Krzepice – Opatów; Lotnictwo: 1 pluton 26 esk. obs. na lotnisku w Zarębicach (12 km na wschód od Częstochowy).

czyść Wielką, 1 DPanc na Panki i Przystajń, Truskolasy, Kłobuck, 4 DPanc na Krzepice, Opatów; IV KA – 4 DP wzmocniona czołgami na Lubliniec, 46 DP na las Panki, Lisów. Równocześnie z natarciem wojsk lądowych nastąpiło uderzenie sił lotniczych 4 Floty Powietrznej, które objęło Częstochowę oraz szereg innych miejscowości strefy przyfrontowej na odcinku 7 DP⁴⁴.

Krzepice, bronione przez kompanię z baonu ON „Kłobuck” i pluton Straży Granicznej, padły już z samego rana po nierównej walce z ogromną przewagą niemieckich oddziałów pancerno-motorowych z 4 DPanc. Pod silnym naporem niemieckim kompania polska wycofała się w kierunku na Kłobuck, ponosząc podczas walk w Krzepicach znaczne straty, sięgające 50% stanu⁴⁵. Szwadron „Krakusów” KD 7 DP (d-ca mjr Kazimierz Mikołajewski), został w marszu pod Wilkowieckiem zaskoczony przez niemieckie czołgi i samoloty nurkujące i częściowo rozproszony⁴⁶. Przed pozycjami OW „Kłobuck” nieprzyjaciel pojawił się około godz. 12.00. Kilkakrotne uderzenia piechoty niemieckiej, wspartej czołgami i artylerią, zostały przez żołnierzy polskich zatrzymane. Około godz. 20.00 na rozkaz dowódcy 27 pp OW „Kłobuck” rozpoczął odwrót w kierunku Częstochowy, dokąd maszerując wzdłuż szosy Kłobuck – Częstochowa, nie niepokojoyony przez wroga, dotarł po północy⁴⁷. OW „Truskolasy” wytrwał na swych stanowiskach do zmierzchu, broniąc się przeciw piechocie i czołgom, wspartym artylerią, a także lotnictwem. Nocny odwrót do Częstochowy, wykonany na rozkaz, odbył się w walce, zamieszaniu i przy dużych stratach własnych⁴⁸. Lublińca do godz. 11.30 bronił przeciw ogromnej przewadze niemieckiej OW „Lubliniec”, tracąc podczas tej walki 65% stanu. Opuszczenie pozycji nastąpiło na rozkaz. Około godz. 15.00 resztki OW dołączyły do sił głównych pułku⁴⁹. Grupa główna 74 pp rozwinięta w rejonie m. Lisów znalazła się w walce około godz. 13.00. Silnie naciśkana przez nieprzyjaciela i zagrożona okrążeniem po godz. 15.00 rozpoczęła odwrót w kierunku Częstochowy, opóźniając po osi Lubliniec – Częstochowa, docierając do mia-

⁴⁴ W. Steblik. *Armia...*, s. 177.

⁴⁵ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej* (dalej: PSZ), t. 1, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 2. *Przebieg działań od 1 do 8 września*, Londyn 1954, s. 223; K. Ważyński, *Kronika...*, k. 18; Relacja ppłk. Panka, k. 2; Relacja płk. dypl. Janickiego (IPMS), k. 4; Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH), k. 7; Por. Szymański podaje informację, że broniący uprzednio Krzepic oddział ON dotarł do Częstochowy przed godz. 1.00 w dn. 2 IX. W oddziale tym, przyprowadzonym przez chor. Humela, pozostało już tylko 20 żołnierzy. Patr. S. Szymański, *27 pułk...*, s. 47.

⁴⁶ PSZ, t. 1, cz. 2, s. 223; K. Ważyński, *Kronika ...* k. 18; Relacja płk. dypl. Janickiego (IPMS), k. 3–4; Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH), k. 7.

⁴⁷ Baon ON „Kłobuck” przeszedł zgodnie z planem do odvodu dywizji i zajął pozycję w lesie olsztyńskim, na wschodnim brzegu rz. Warty. Batalion podczas pierwszego dnia walki poniósł straty wynoszące około 30%. Pluton art. piech. 27 pp pozostał w Częstochowie i rozlokowany został w rejonie koszar 27 pp, powracając do składu własnego pułku. Straty plutonu były nieznaczne i wynosiły dwóch rannych. Relacja ppłk. Panka, k. 3; A. Radzioch, *Pluton art. 127 pp. Relacja uczestnika* (dalej: Relacja plut. Radziocha), MID WIH, II/2/196, k. 22–23.

⁴⁸ Kompania Straży Granicznej została rozbita na placówkach w pierwszym starciu granicznym i ponownie nie zebrała się. 1/27 pp poniósł straty około 25% w zabitych, rannych i zaginionych, szczególnie zaś ucierpiała 2 komp. strzel., której straty sięgały około 50% w zabitych i rannych oraz 10–15% zaginionych. 1 bat. 7 pał, która zdążyła wycofać się zanim nieprzyjaciel zagroził drogę odwrotu, nie poniosła większych strat i uratowała wszystkie działa. M. Szulca, *Relacja z okresu kampanii wrześniowej 1939 r.* (dalej: Relacja mjr. Szulca), Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), II/3/16, k. 6; Relacja płk. Panka, k. 3; K. Ważyński, *Kronika...* k. 17.

⁴⁹ Z. Pużak-Pniak, *Relacja z Kampanii Wrześniowej 1939 r.* (dalej: Relacja ppor. Pużak-Pniaka), CAW, II/3/16, k. 4–5; Relacja płk. Panka, k. 3.

sta późną nocą⁵⁰. 11/74 pp, który zajmował pozycję obronną pod Boronowem, w ciągu dnia miał tylko luźną styczność z nieprzyjacielem i nie niepokoiony przez Niemców pod wieczór dotarł do Częstochowy⁵¹.

W wyniku walk w dniu 1 września 7 DP w Częstochowie została oskrzydłona od północy przez działania dużych sił pancernych i zagrożona od południa przez siły pancerno-motorowe. Niemcy posunęli się na około 20–25 km od granicy, odrzucając z dużymi stratami strony polskiej słabe OW na głównych kierunkach wiodących do Częstochowy.

Dowództwo 7 DP zdawało sobie sprawę, że gros sił pancernych nieprzyjaciela, po przełamaniu obrony OW na północnym skrzydle, uderzyło na pozycje Wołyńskiej BK, a na Częstochowę posuwały się jedna lub dwie dywizje piechoty. Łączność z Wołyńską BK była zachowana i w sztabie 7 DP istniało przekonanie, że brygada ta dość pewnie osłania północne skrzydło dywizji. Nie wiadano natomiast, co dzieje się na południu z Krakowską BK⁵². Meldunki sytuacyjne do sztabu Armii „Kraaków” przekazywane były dość często, dzięki czemu gen. Szylling posiadał dokładne wiadomości o położeniu 7 DP i prawie zupełnie jasny obraz poczyną i zamiarów nieprzyjaciela na kierunku częstochowskim⁵³.

Oddziały 7 DP obsadzające pozycję główną pod Częstochową w ciągu pierwszego dnia wojny nie nawiązały bliższej styczności z nieprzyjacielem, którego skutecznie powstrzymały działania opóźniające prowadzone przez OW. Stanowiska polskie na przedpołu oraz samo miasto były natomiast kilkakrotnie bombardowane przez eskadry lekkich bombowców niemieckich, jednak bez większego rezultatu⁵⁴. W ciągu dnia oddziały polskie na zajętych pozycjach czyniły ostatnie przygotowania do walki, umacniając stanowiska bojowe przy dużym udziale saperów dywizji⁵⁵.

2 września 1939 r. oddziały 7 DP w całości zajęły stanowiska na głównej pozycji obrony pod Częstochową⁵⁶. Z rana dywizja nie miała styczności z nieprzyjacielem, który prowadził jedynie rozpoznanie lotnicze i wypadami małych patroli niepokoił polskie linie

⁵⁰ PSZ, t. I, cz. 2, s. 223; W. Steblik, *Armia...*, s. 223; Relacja ppor. Pużak-Pniaka, k. 3–5; Relacja kpt. Leguta, k. 12; K. Ważyński, *Kronika...* k. 18.

⁵¹ PSZ, t. I, cz. 2, s. 223; W. Steblik, *Armia...*, s. 177; Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH), k. 8.

⁵² Własna kompania kolarzy wysłana w kierunku Woźnik w celu nawiązania łączności z tą brygadą natknęła się w rejonie Kamienicy Polskiej (około 15 km napłd. od Częstochowy) na silną piechotę nieprzyjaciela i odrzucona przez nią musiała zawrócić. Od ludności cywilnej dowiedziano się tylko o zniszczeniu w Koszęcinie podległego Krakowskiej BK baonu ON „Lubliniec” i o dalszych walkach w tym rejonie, a także o posuwaniu się silnej kolumny nieprzyjaciela na drodze Koszęcin – Woźniki. Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH), k. 9; K. Ważyński, *Kronika...*, k. 21–22; W. Steblik, *Armia...*, s. 146.

⁵³ W. Steblik, *Armia...*, s. 149; Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH), k. 8.

⁵⁴ Na odcinku 7 DP lotnictwo niemieckie działało silnie cały dzień. Samoloty nurkujące atakowały głównie otwarte przestrzenie, zwłaszcza w rejonie Kłobuck – Truskolasy. Lekkie bombowce bombardowały niektóre obiekty w Częstochowie oraz stanowiska artylerii przeciwlotniczej. Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH), k. 8; K. Ważyński, *Kronika...*, k. 19.

⁵⁵ F. Stych, *7 Dyw. piech. 7 Baon Saperów*, CAW, 11/3/16, k. 1.

⁵⁶ Ogółem na odcinku około 10 km długim w pierwszej linii ugrupowanych było 7 batalionów piechoty (27 pp na północnym skrzydle, 25 pp w centrum, 11/74 pp na południowym skrzydle) oraz pułk artylerii lekkiej (7 pal) i dywizjon artylerii ciężkiej (7 dac). W odwodzie dywizji na wschodnim brzegu rz. Warty w lesie olsztyńskim stal 74 pp bez 11 baonu (faktycznie 111 baon, gdyż 1 baon po walce w Lublińcu reprezentował wartość zaledwie jednej kompanii) oraz mocno osłabiony stratami baon ON „Kłobuck”. K. Ważyński, *Kronika...*, k. 21; PSZ, t. I, cz. 2, s. 229.

obrony, a następnie odpierała jedynie słabe natarcia elementów rozpoznawczych⁵⁷. Pozyccje polskie były ostrzeliwane przez artylerię niemiecką, która przez cały dzień prowadziła nękający ogień o stale zwiększającym się nasileniu, a także bombardowanie z powietrza, przede wszystkim przez nurkowce, które atakowały głównie okopy piechoty, stanowiska artylerii, siedziby dowództw w mieście i komunikację. Do samolotów niemieckich skuteczny ogień prowadziła 7 bateria artylerii przeciwlotniczej, która w ciągu dnia zestrzeliła sześć maszyn nieprzyjacielskich⁵⁸.

W godzinach popołudniowych położenie operacyjne 7 DP znacznie się pogorszyło. Łączność z Wołyńską BK istniała tylko do południa, przy czym wiadomości napływające od prawego sąsiada były groźne — brygada walczy z przeważającymi siłami nieprzyjacielskiej broni pancernej, ponosi duże straty i zaczyna wycofywać się w kierunku północno-wschodnim, oddalając się od 7 DP⁵⁹. Nadal brak było łączności z Krakowską BK, a jedynie w czasie jednej z rozmów ze sztabem armii dowiedziano się ogólnikowo, że w brygadzie „coś śmierdzi”⁶⁰. Próby nawiązania łączności radiowej nie udały się, a wysyłane w kierunku Woźnik rozpoznania nadal natrafiały na Niemców⁶¹.

Sytuacja ta poważnie zaniepokoiła dowództwo 7 DP, zwłaszcza że wraz z przerwaniem łączności z Wołyńską BK w obszarze na północ i północny-zachód od Częstochowy zaobserwowany został duży ruch niemieckich kolumn pancerno-motorowych, a na przedpolu Kiedrzyzna pojawiły się liczne niemieckie czołgi⁶². Wobec zarysowującej się na prawym skrzydle groźby potężnego uderzenia pancernego gen. Gąsiorowski nakazał wzmocnić osłonę tego kierunku, przedłużając także własną linię obronną aż ku Warcie. Następnie, po otrzymaniu wiadomości, że gros niemieckich sił pancernych wymija Częstochowę od północy i podąża w kierunku wschodnim, co stanowiło groźbę wyjścia przez Niemców na tyły dywizji, gen. Gąsiorowski nakazał utworzyć na północnym skraju lasów na wschód od miasta pozycję ryglową⁶³.

⁵⁷ W. Steblik, *Armia...* s. 182; PSZ, t. I, cz. 2, s. 229; 2 IX pierwsze patrole niemieckiej piechoty i czołgów na przedpolu pozycji głównej 7 DP ukazały się około godz. 6.00, jednak początkowo nie wysuwały się poza najbliższy horyzont Natarcia o charakterze rozpoznawczym Niemcy rozpoczęli około godz. 12.00 i ponowili je kilkakrotnie. Obsady pozycji polskich, wspierane ogniem własnej artylerii, stosunkowo łatwo odpierały ataki niemieckie. Jedynie 25 pp „skarżył się” na brak współdziałania z artylerią i na mało skuteczny jej ogień. K. Ważyński, *Kronika...*, k. 23; Relacja płk. Panka, k. 4.

⁵⁸ W jednym z zestrzelonych samolotów znajdował się major ze sztabu 10 armii niemieckiej, przy którym znaleziono całkowite O. de B. tej armii oraz rozkazy operacyjne. Niestety, przebieg wypadków (trudna sytuacja 7 DP, już wtedy oskrzydlanej przez nieprzyjaciela) nie pozwolił na dostarczenie tych cennych dokumentów do sztabu Armii „Kraków”. W. Steblik, *Armia...* s. 182; PSZ, t. I, cz. 2, s. 229.

⁵⁹ K. Ważyński, *Kronika...*, k. 24; Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH), k. 11.

⁶⁰ K. Ważyński, *Kronika...*, k. 23a; Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH), k. 11; Krakowska BK rano w dniu 2 IX zajmowała pozycję w rejonie Woźniki – Ligota Woźnicka – Rudnik Mały, w odległości ok. 20 km na południe od stanowisk 7 DP. Odwrót brygady z tej pozycji nastąpił już o godz. 9.00, po ciężkim trzygodzinnym boju z niemiecką 2 Dlek. Ok. godz. 16.00 Krakowska BK dotarła do rejonu Zawiercia i zajęła stanowiska na przedpolu tej miejscowości. W ten sposób luka między Krakowską BK a 7 DP rozszerzyła się do ok. 30 km. PSZ, t. I, cz. 2, s. 230–231; W. Steblik, *Armia...*, s. 166.

⁶¹ Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH), k. 10–11; PSZ, t. I, cz. 2, s. 229.

⁶² Czołgi te należały do składu 1 DPanc. Płk Panek określił ich liczbę na około 50. Relacja płk. Panka, k. 4.

⁶³ K. Ważyński, *Kronika...*, k. 24–25; Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH), k. 12; J. Chrzanowski, *Relacja z okresu kampanii wrzesniowej 1939 r.* (dalej: Relacja ppłk. Chrzanowskiego), CAW, II/3116, k. 5. O tym, że niemiecka masa pancerna wymija Częstochowę i podąża w kierunku wschodnim gen. Gąsiorowski dowiedział się od żołnierzy, którym udało się przedostać z pociągu wiozącego rezerwistów, ogarniętego o godz. 13.30 przez czołgi niemieckie na stacji kolejowej Kłomnice. Przemarsz niemieckich dużych zgrupowań pancernych na północy meldowany był już od rana przez pododdziały własne, jednak początkowo uzyskiwane przez sztab 7 DP informacje były mało konkretne. Wysłany na rozpoznanie tego kierunku samolot

Wobec zagrożenia z obydwu skrzydeł (gdyż piechota niemiecka uaktywniła się także na południowym odcinku pozycji polskich) i rosnącej groźby z frontu, dowództwo 7 DP stanęło przed koniecznością uzyskania decyzji, czy dywizja ma bronić się do końca na miejscu, czy też wycofać się, aby w myśl zadania „nie dać się zniszczyć”. W tym celu około godz. 14.00 płk dypl. Janicki połączył się telefonicznie przez Katowice z oficerem operacyjnym Armii ppłk. dypl. Rzepeckim i zapytał: „gdzie nas generał chce mieć, na zachód, czy na wschód od rzeki” (tj. Warty). Płk dypl. Rzepecki po dwudziestu minutach dał odpowiedź, która brzmiała: „do wieczora i tak się nie wycofacie”⁶⁴. Odpowiedź ta upewniła gen. Gąsiorowskiego, że pozycję pod Częstochową trzeba będzie opuścić i sztab 7 DP przystąpił do opracowania planu wycofania dywizji po dwóch osiach: a) szosa Częstochowa – Janów – Lelów (dwa pułki), b) droga leśna na północ od szosy do Koniecpola (jeden pułk)⁶⁵.

Między godz. 16.00 a 17.00 nadszedł krótki rozkaz ze sztabu Armii: „dywizja ma się wycofać do rejonu Janów”⁶⁶. Przygotowane przez oficerów sztabu rozkazy do odejścia zatwierdzone zostały przez gen. Gąsiorowskiego i po godz. 18.00 wysłano je do poszczególnych pułków. Nocny odwrót z Częstochowy odbył się bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela. Po opuszczeniu miasta oddziały 7 DP zgodnie z otrzymanymi rozkazami skierowały się w rejon Janowa, maszerując w dwóch kolumnach: kolumna główna szosą na Janów — 74 pp (bez II baonu) i 25 pp (straż tylna), kolumna boczna (północna) drogami leśnymi na północ od szosy — 27 pp. I/7 pal przy 27 pp, II/7 pal przy 25 pp, III/7 pal i 7 dac przy 74 pp. II baon 74 pp maszerował drogami leśnymi na południe od szosy Częstochowa – Olsztyn – Janów jako osłona południowa⁶⁷.

W czasie gdy oddziały 7 DP kończyły grupować się do obrony na nowej pozycji, około godz. 7.30–8.00 przybył do sztabu dywizji, znajdującego się wówczas przy 25 pp w lesie na wschód od Olsztyna, konny łącznik (oficer) z Krakowskiej BK i doręczył gen. Gąsiorowskiemu rozkaz od dowódcy brygady gen. bryg. Zygmunta Piaseckiego, aby „dywizja zgodnie z decyzją dowódcy armii, cofała się dalej tak, by około godz. 6.00 dnia 3 września stanąć opóźniająco w rejonie płn. Pradła (zach. Szczekociny), podczas gdy brygada kawalerii ściąga się za Pilicę, mniej więcej w rejonie pld. Szczekociny i ma współdziałać”⁶⁸. Według tego rozkazu 7 DP, podporządkowana dowódcy Krakowskiej BK, miała następnie uderzyć z rejonu na wschód od Lelowa w kierunku południowym na 2 DLek, współdziałając z Krakowską BK w pobiciu tego nieprzyjaciela⁶⁹.

obserwacyjny został zestrzelony i rozpoznanie lotnicze nie dało rezultatu. Dopiero w godzinach popołudniowych wyraźnie już widać było z pozycji polskich początkowo małe, a następnie coraz większe grupy czołgów niemieckich, posuwających się po osi Łobodno – Kłomnice i tuż na północ od pozycji częstochowskiej. PSZ, t. I, cz. 2, s. 229; W. Steblik, *Armia...*, s. 153; K. Ważyński, *Kronika...*, k. 24; Relacja płk. Panka, k. 4–5.

⁶⁴ K. Ważyński, *Kronika...*, k. 25; Płk dypl. Janicki, komentując to wydarzenie napisał: „Odpowiadało to rzeczywistości, bo wycofanie w dzień pod takim lotnictwem i tak byłoby katastrofą, a zresztą nie zamierzaliśmy tego, chodziło tylko o orientację na dzień następny”. Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIII), k. 12.

⁶⁵ K. Ważyński, *Kronika...*, k. 25; Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIII), k. 12–13.

⁶⁶ PSZ, t. I, cz. 2, s. 230.

⁶⁷ PSZ, t. I, cz. 2, s. 230.

⁶⁸ W. Steblik, *Armia...*, s. 208–209; Patrz też: K. Ważyński, *Kronika...*, k. 28; Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIII), k. 16.

⁶⁹ PSZ, t. I, cz. 2, s. 244; Gen. bryg. Antoni Szylling decyzję o połączeniu pod jednym dowództwem obu WJ północnego skrzydła Armii podjął w dniu 2 IX po godz. 20.00. W myśl tej decyzji ok. godz. 21.00 przekazany został telefonicznie rozkaz dla Krakowskiej BK, który brzmiał: „Wobec zarysowania się silnego działania

Natychmiast po zapoznaniu się z treścią rozkazu gen. Gąsiorowski udał się na przewidziane stanowisko dowodzenia (leśniczówka na wschód od m. Złoty Potok) i pomimo niemożności wykonania rozkazu w nakazanym czasie przystąpił do opracowania rozkazów wykonawczych dla oddziałów do dalszego ruchu dywizji przynajmniej w duchu rozkazu gen. Piaseckiego. Zaledwie jednak rozłożono mapy nastąpiła (około godz. 9.00) gwałtowna strzelanina na tyłach dywizji, w obszarze Lelowa, co było dla strony polskiej zupełnym zaskoczeniem. Bezwzględnie zarządzony został alarm, a wysłana w kierunku Lelowa kompania kolarzy podjęła walkę z nieprzyjacielem, jednak bez powodzenia i została odrzucona. Odgłosy walki — serie z ckm i pojedyncze strzały z działek — szybko zbliżyły się do miejsca, w którym znajdowało się dowództwo 7 DP i wobec bezpośredniego zagrożenia sztab dywizji pod osłoną kompanii sztabowej przeniósł się w obręb ugrupowania 74 pp (stanowiącego odwód dywizji) do lasu na zachód od dworu Złoty Potok. Z nowego stanowiska dowodzenia sztab dywizji próbował nawiązać łączność z 25 pp i 27 pp jednak bez rezultatu, gdyż została ona już przerwana przez nieprzyjaciela (motocykle i samochody) działającego w rejonie szosy Janów-Olsztyn. W ten sposób już około godz. 14.00 dla gen. Gąsiorowskiego i jego sztabu stało się jasne, że 7 DP jest otoczona i rozbita na oddzielne grupy⁷⁰.

Ta część dywizji, którą bezpośrednio dowodził gen. Gąsiorowski (74 pp bez II baonu, III/7 pal, 7 dac, część KD) podjęła obronę na miejscu w lesie na zachód od Złotego Potoku. III/74 pp i mocno już osłabiony poniesionymi dotychczas stratami I/74 pp zajęły pozycję obronną na skraju lasu frontem na wschód, przeciw spodziewanemu z tego kierunku natarciu czołgów, względnie piechoty podwiezionej na samochodach. Dwa dywizyjony artylerii

2 dyw. lek. (...) na kierunek Koziegłowy – Jędrzejów podporządkowuję Panu Generałowi 7 d.p. Zadanie Pana Generała: przejść do świtu 3 września do rejonu Pradła, gdzie łącznie z 7 d.p. pobić nieprzyjaciela zaangażowanego na tym kierunku; zatrzymać działanie nieprzyjaciela na kierunku Koziegłowy – Jędrzejów”. W związku z powyższym rozkazem gen. Piasecki powziął decyzję aby siłami Krakowskiej BK związać maksimum sił nieprzyjaciela w rejonie m. Pradła, a uderzeniem 7 DP w kierunku południowym rozbić nieprzyjaciela. Przegrupowanie Krakowskiej BK do rejonu m. Pradła przeprowadzone zostało w ciągu nocy 2/3 IX i od rana brygada była gotowa do działania zgodnie z zamysłem dowódcy. Wykonanie zamierzonego działania (koordynacji poczynają Krakowskiej BK i 7 DP) uniemożliwił fakt, że odpowiedni rozkaz, wysłany dwiema drogami, 7 DP otrzymała z bardzo poważnym opóźnieniem, bo dopiero w dniu 3 IX ok. godz. 8.00. W. Steblik, *Armia...*, s. 175–176, 183; K. Ważyński, *Kronika...*, k. 27–28.

⁷⁰ Powyższa sytuacja wytworzyła się za sprawą działań niemieckiego XV KLeK, którego siły uderzyły od południa i południowego wschodu (od Żarek i od Lelowa) na południowe skrzydło i tyły 7 DP. Już około godz. 8.00 czołgi z 3 DLek. uzyskując pełne zaskoczenie, zaatakowały w rejonie na południe od Janowa maszerujący w roli południowej straży bocznej 7 DP słaby już liczebnie II/74 pp, który uległ całkowitemu rozbićiu i rozproszeniu, tak, że nie zdążył nawet zaalarmować dywizji. Następnie oddziały z 3 DLek kontynuowały natarcie na południowe skrzydło pozycji polskich (czołgi wzdłuż drogi Żarki – Janów, piechota lasami) powodując m.in. wspomniane już zagrożenie dla dowództwa 7 DP. Groźniejsze w skutkach dla 7 DP okazały się jednak działania 2 DLek, które oddziały, posuwające się w tym dniu z rejonu Koziegłów w kierunku Szczekocin, około godz. 9.00 osiągnęły rejon Lelowa i rozpedziły grupujące się tam tabory dywizyjne 7 DP. Następnie dowódca 2 DLek (gen. Stumme), po zorientowaniu się, że jego dywizja wyszła na tyły wojsk polskich, gros swoich sił skierował do natarcia ku zachodowi, wzdłuż szosy Lelów Janów. W wyniku tych działań niemieckich 7 DP w dniu 3 września 1939 r. około godz. 10.00 została rozbita na trzy oddzielne części: a) zgrupowanie w składzie: 74 pp bez II baonu, III/7 pal, 7 dac, część KD i sztab dywizji — zajmowało stanowiska w lesie na zachód od m. Złoty Potok; b) zgrupowanie w składzie: 27 pp, baon ON „Kłobuck” i I/7 pal — zajmowało stanowiska w lesie na północ m. Janów; c) zgrupowanie w składzie: 25 pp i III/7 pal — zajmowało stanowiska w lesie na wschód od m. Olsztyn. Od tej chwili 7 DP właściwie nie prowadziła już walki jako całość, gdyż poszczególne zgrupowania pozbawione łączności wewnętrznej i jednolitego dowództwa w dalszym toku działań walczyły już oddzielnie, próbując na własną rękę wyostać się z okrażeń. Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WfH), k. 16–17; K. Ważyński, *Kronika...*, k. 28.

(III/7 pal, 7 dac) również przygotowały swoje działa do otwarcia ognia w kierunku wschodnim dla wsparcia obrony własnej piechoty. Niemieckie natarcie nie nastąpiło, co dało czas gen. Gąsiorowskiemu na podjęcie prób nawiązania łączności z resztą oddziałów dywizji, które zakończyły się jednak niepowodzeniem. Około południa wysłano meldunek o własnym położeniu do sztabu Armii „Kraków”, wykorzystując do tego ostatnie już gołębie⁷¹.

W godzinach popołudniowych, wobec faktu, że ciągle grożący niemiecki atak od wschodu i od południa nie nastąpił, gen. Gąsiorowski zdecydował przebijając się na południe, lesistym terenem, w kierunku Pradła – Szczekociny. Po krótkim rozpoznaniu terenu, około godz. 14.00, rozpoczęło się natarcie oddziałów 74 pp wzmocnionych kompanią sztabową na kierunku Złoty Potok – Pradła, wspierane ogniem III/7 pal i 7 dac. Początkowo uderzenie polskie uzyskało powodzenie, gdyż zaskoczeni Niemcy stawiali słaby opór i oddziały polskie posunęły się o 2–4 km. KD 7 DP uderzająca w kierunku Bystrzanowic spowodowała nawet panikę w sztabie niemieckiej 2 DLek, który o mało nie został zagarnięty. Kiedy jednak natarcie polskie weszło na teren bardziej otwarty, zostało zatrzymane silnym ogniem, prowadzonym przez niemieckie czołgi, piechotę i artylerię. Padł zabity dowódca atakującego III baonu mjr Wrzosek (z kb ppanc. w rękę), padali zabici i ranni dowódcy kompanii, a kompania sztabowa w zasadzie przestała istnieć⁷². Wysokie straty ponosili również Niemcy, zwłaszcza od ognia artylerii polskiej, pomimo że nieprzejrzysty, zalesiony i płaski teren wysoce utrudniał prowadzenie ognia artyleryjskiego, wspierającego natarcie. Morderczy ogień niemiecki prowadzony z broni maszynowej i czołgów okazał się jednak decydujący i ostatecznie około godz. 16.00 natarcie polskie załamało się. Skrwawione oddziały polskie wycofały się do lasu (na pozycje wyjściowe) i przyjęły obronę na jego skrajach, gdyż Niemcy, ściągając odwody, stopniowo (około godz. 18.00) przeszli do kontrataku. Pomimo coraz silniejszego nacisku nieprzyjaciela i silnego ognia artylerii, oddziały polskie utrzymały swoje pozycje do zmroku, walcząc w lesie przy pełnym okrażeniu nie tylko przez oddziały 2 DLek i 3 DLek od południa i wschodu, ale i przez 4 DP od zachodu i północy.

Około godz. 20.00 gen. Gąsiorowski podjął decyzję nocnego przebicia się własnego zgrupowania (resztki 74 pp, pluton KD i kilka dział) wprost na wschód w kierunku Koniecpola i za Pilicę. Około godz. 23.00 oddziały polskie w dwóch kolumnach podjęły próbę wydostania się z okrażenia. Pierwsza kolumna, złożona z części 74 pp, plutonu KD i pododdziału saperów (d-ca por. Pszeny) pod ogólnym dowództwem dowódcy 74 pp, płk. Winiewiczycza, zdołała wyrwać się z okrażenia, dzięki zaskoczeniu (oddawszy tylko kilka strzałów), przebijając się przez linie niemieckie pod Janowem. Natomiast druga kolumna, dowodzona przez zastępcę dowódcy 74 pp, ppłk. dypl. Wilimowskiego, przy której znajdował się sztab 7 DP, natrafiła na gęsto obsadzoną piechotą i czołgami linię niemiecką i ponosząc duże straty odrzucona została z powrotem do punktu wyjścia, przy czym w trakcie walki ppłk dypl. Wilimowski został ciężko ranny od wybuchu granatów⁷³. Kolumna ta była

⁷¹ Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH), k. 17; K. Ważyński, *Kronika ...*, k. 28–30; Relacja ppor. Pużak-Pniaka, k. 5; Relacja kpt. Leguta, k. 14–17; K. Ważyński, *Kronika...* k. 18J; Relacja ppłk. Chrzanowskiego, k. 6–8; PSZ. t. I. cz. 2, s. 245, 255; W. Steblik, *Armia...*, s. 209.

⁷² Po zakończeniu natarcia dowódca kompanii sztabowej dywizji zameldował gen. Gąsiorowskiemu, że w kompanii sztabowej pozostało 15 ludzi. Relacja ppłk. Chrzanowskiego, k. 7.

⁷³ W wyniku odniesionych ran zastępca dowódcy 74 pp ppłk dypl. dr Stanisław Wilimowski zmarł w szpitalu niemieckim w Lublińcu rano w dniu 4 IX 1939 r. W. Steblik, *Armia...*, s. 209; K. Ważyński, *Kronika...*, k. 30; Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH), k. 19.

już zbyt słaba (30 oficerów i ok. 40 szeregowych), aby przebijając się w walce i wobec tego zapadła decyzja cichego przemknięcia się bardziej na południe (na południe od Złotego Potoku) w terenie lesistym. Kluczenie trwało całą noc, przy czym dwukrotnie natrafiono na czaty niemieckie, i próby nocnego prześlizgnięcia się przez linie nieprzyjaciela nie powiodły się⁷⁴.

4 września około godz. 7.00, gdy oddział polski znajdował się na południe od dworu Żłoty Potok przy szosie do Żarek został on wykryty i ostrzelany przez stojące na szosie czołgi i placówki niemieckie. Zapadła wtedy ostatnia decyzja gen. Gąsiorowskiego: „przebijając się pojedynczo na wschód”. W wykonaniu tej decyzji utworzyły się małe grupy żołnierzy, które zaszywszy się w las podjęły próby samodzielnego przebijania się. Usiłowania te jednak w większości nie powiodły się, gdyż Niemcy przeczesywali lasy patrolami, które wylapywały grupki i pojedynczych żołnierzy polskich. Jeden z takich oddziałów niemieckich, oczyszczający las na południe od Złotego Potoku, w godzinach przedpołudniowych w okolicach gajówki Bogdaniec wziął do niewoli sztab 7 DP wraz z gen. Gąsiorowskim. Do końca dnia w ręce nieprzyjaciela wpadły również resztki znajdujących się w tym rejonie pododdziałów 74 pp, 7 dac i III/7 pal⁷⁵.

Drugie zgrupowanie 7 DP, w składzie 27 pp, baon ON „Kłobuck” i I/7 pal, dowodzone przez dowódcę 27 pp, ppłk. Panka już około południa 3 września zaatakowane zostało przez czołgi niemieckie, które pokazały się na jego tyłach. Wkrótce potem zgrupowanie zaatakowane zostało przez oddziały IV KA od zachodu i północy. Poniósłszy duże straty podjęto odwrót przez Bystrzanowice w kierunku na południowy-wschód. W trudnych warunkach marszu, wśród ciągłych utarczek z Niemcami, pododdziały wykruszały się. Rano 4 września już tylko resztki zgrupowania znalazły się w rejonie m. Lgota Gawronna (na południowy-wschód od Lelowa), gdzie uległy nieprzyjacielowi w nierównej walce. Płk Panek wraz z kilkoma oficerami zdołał wydostać się z pola bitwy⁷⁶.

Zgrupowanie 7 DP dowodzone przez dowódcę 25 pp, płk. dypl. Świtalskiego, w składzie 25 pp i II/7 pal, około południa 3 września zaatakowane zostało od zachodu przez piechotę nieprzyjaciela (4 DP) a także przez elementy broni pancernej od zachodu. Obrona zorganizowana w lesie na zachód od Janowa trwała kilka godzin, po czym rozpoczęto odwrót w kierunku na Koniecpol. W trakcie odwrotu na skutek wejścia w niemiecką zasadzkę ogniową (w rejonie na północ od m. Janów), zgrupowanie poniosło duże straty i częściowo uległo rozproszeniu. Rano 4 września ocalałe resztki zebrały się w lesie pod Drochlinem (na północ od Lelowa). Podjęto próbę przeprawy przez Pilicę, lecz natychmiast po wyjściu z lasu otrzymano silny ogień artylerii i piechoty nieprzyjaciela, co zmusiło do wycofania się na pozycję wyjściową. W tej sytuacji płk dypl. Świtalski postanowił znaleźć lukę w niemieckim ugrupowaniu i skierował swój oddział w kierunku południowo-wschodnim, lasami ciągnącymi się wzdłuż Pilicy, na wschód od Lelowa, ale napotykając wszędzie na Niemców, ostatecznie podzielił swój oddział na drobne grupy i nakazał przedzierać się na wschód oddzielnie⁷⁷.

W ten sposób 7 DP ostatecznie przestała istnieć jako WJ.

Ocena działań dywizji we wrześniu 1939 r.? Dowódca PD 7 DP płk dypl. Janicki, przedstawił ją zdecydowanie najtrafniej:

⁷⁴ PSZ, t. I, cz. 2, s. 245; K. Ważyński, *Kronika...*, k. 30; Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH), k. 20.

⁷⁵ PSZ, t. I, cz. 2, s. 255; Relacja płk. dypl. Janickiego (MiD WIH), k. 20.

⁷⁶ PSZ, t. I, cz. 2, s. 245, 255; K. Ważyński, *Kronika...*, k. 33.

⁷⁷ Tamże.

„jasny i wyraźny obraz walki naszej odosobnionej dywizji, która po czterodniowym boju uległa druzgocącej przewadze, ale z a d a n i e s w e o p e r a c y j n e w y k o n a ł a (podkr. K.S.), bo:

a) o 5 dni opóźniła wwalenie się masy Reichenau na wschód zatrzymując na sobie gros dywizji pieszych, lekkich i zmotoryzowanych, które dopiero 5.IX. ruszyły z rejonu Częstochowy – Janów na wschód, prócz 1-ej grupy pancerniej (korpus panc.?) działającej przecież jednak poza odcinkiem naszej dywizji na Kłomnice-Radomsko i dalej.

b) uchyliła zupełnie w pierwszym okresie bitwy (4–6 dni) możliwość operacyjnego zagrożenia północnego skrzydła armii „Kraków”, które krakowska BK. osłaniała tylko taktycznie.

Jednej tylko części zadania dywizja wykonać nie mogła: «nie dać się rozbić» (podkr. K.S.) i uratować sama siebie — ale było to ponad jej możliwości fizyczne, bo nie mogła pobić 3-krotnej liczbowej (nie licząc technicznej) przewagi ani wygrać wyścigu”⁷⁸.

Ocena dowódcy dywizji we wrześniu 1939? Biorąc pod uwagę przedstawione w tekście uwarunkowania i przebieg wydarzeń, jako komentarz mogą posłużyć słowa zwierzchnika gen. Gąsiorowskiego, dowódcy Armii „Kraków”, gen. Szyllinga:

„Kwalifikacje (oceny), które w czasie pokoju są podstawą awansów i tak zwanych przydziałów, są robotą trudną, i, powiedzmy, delikatną. W okresie wojny stają się łatwe. Naturalna selekcja odbywa się w czasie działań, w obliczu wroga. Jednak szybkość toczących się wydarzeń nie pozwala na należyłą ocenę wartości ludzi, którzy, wnosząc dobre przygotowanie fachowe i najlepszą wolę, czasem nie mogli sprostać zadaniom tej wojny (podkr. K.S.)”⁷⁹.

⁷⁸ Relacja płk. Janickiego (IPMS), k. 3.

⁷⁹ A. Szylling, *O kampanii wrześniowej (Fragmenty)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1975, z. 32, s. 71–72.